

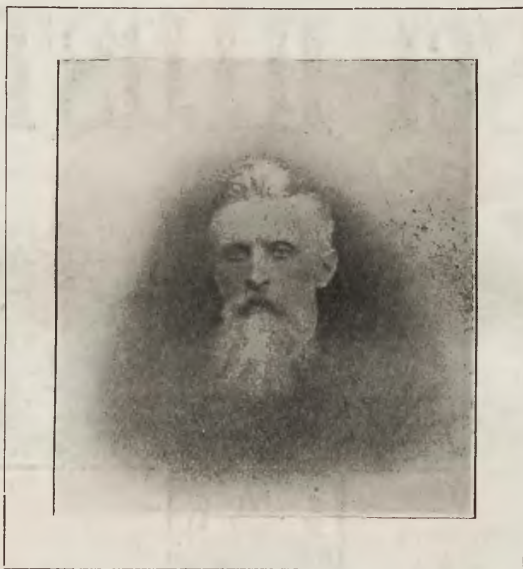
Zagłada krainy złota.

(Do ilustracji tytułowej).

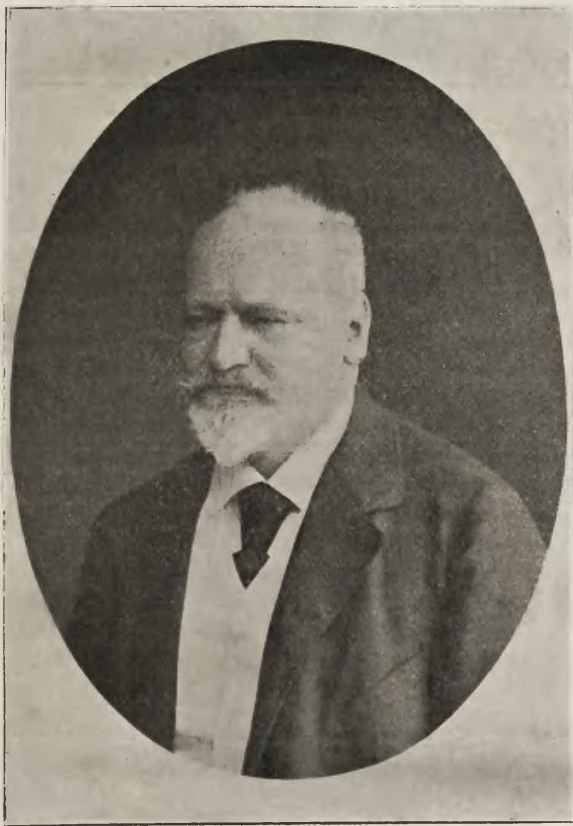
Z pism codziennych wiedzą już Czytelnicy, że zaraz po wybuchu Wezuwiusza, zdarzyło się jeszcze większe nieszczęście na drugiej półkuli. — Ofiarą jego padła kraina złota — Kalifornia w Ameryce, a głównie jej stolica San Francisco. Nagłe i niedługie trzęsienie ziemi, skutkiem tego olbrzymi pożar — i najwspanialsze miasto poszło w gruzy.

San Francisco, wielka stolica Kalifornii, nazwę swą zawdzięcza pobożnym Ojcom zakonu św. Franciszka, którzy u stóp góry Sierra Morena założyli w r. 1776 misję katolicką. Podobnie jak Chicago, może i San Francisco służyć za wzór błyskawicznego iście wzrostu wielkich centrów amerykańskich. Do r. 1848 była tam osada, złożona z kilkuset ledwie myśliwych i rybaków, którzy na tym dalekim, dzikim półwyspie, oblanym wodami

chwili kultura poczęła robić swoje. Utworzyły się Towarzystwa akcyjne, zdobywano bogactwa i tracono je. Powstały osady, miasteczka i miasta, a rozważne i spokojne żywioły zorganizowały z pośród siebie policję, która „lynchowała“ bezlitośnie każdego przestępcę. W ten tylko sposób zdołano



Posel Prawdy: Znakomity pisarz i publicysta polski, Aleksander Świętochowski, były redaktor „Prawdy“, kandydat na posła z Warszawy do Dumy.
(Do artykułu na stronie 14).



Działacz wyborczy w Warszawie: Znany lekarz, polityk i mecenas sztuki, dr. Karol Benni.

Oceanu Spokojnego i zatoką San Francisco, założyli swą siedzibę. W roku tym jednak kilku myśliwych odkryło żyły złota w górach i piasek złoty w łóżysku rzeki. Wiadomość ta w lot objęła świat cały. Gorączka złota, pragnienie bogactw zapędziły setki tysięcy wykończonych i biednych, awanturników i uczciwych robotników, przestępców i zbiegów w złotodajne góry Kalifornii. Nadzieje ziściły się. — Odkryto bogate żyły złota. Od tej

zaprowadzić porządek wśród mas niesfornych, w ten tylko sposób namioty i chaty poszukiwaczy złota mogły przemienić się w wielkie miasto.

Dziś San Francisco zwane zwykle w skróceniu „Frisco“ liczy 400.000 mieszkańców, a wśród tych 40.000 Niemców i przeszło 2000 obywateli austro-węgierskich. Miasto to jest dziś nie tylko największą i główną metropolią handlową nad brzegiem Pacyfiku, lecz także jednym z najbardziej zajmujących miast całego świata. Z której kolwiek strony podróżny dotrze do „Frisca“ — czy to po długiej podróży wzdłuż brzegów Oceanu Spokojnego stanie w zatoce tej samej nazwy, czy też zawita koleją przez olbrzymie Sierra-Nevada — wrażenie odnosi wstrząsające. Europejczyk widzi tu przed sobą olbrzymie, na wielką skalę założone miasto, w niczem do europejskich niepodobne.

Pas ziemi około 50 kilometrów długości a 10 kilometrów szerokości, na którym San Francisco leży, oddziela zatokę tegoż nazwiska od Oceanu Spokojnego. Połączone zaś są te wody drogą „Złotej bramy“ (Golden Gate). Całe miasto, położone na stokach góry Sierra-Morrena, poprzecinane jest prostymi, na sposób amerykański, szerokimi ulicami, które mają wielkie spadki. Komunikację ułatwiają koleje zębate, kablowe, tramwaje elektryczne itd. Główną handlową arterią miasta jest Marketstreet, przerzynająca najbardziej katastrofą dotkniętą dzielnicę. Zasługuje na uwagę dzielnica

chińska, największa ze wszystkich, jakie istnieją w amerykańskich miastach w całych Stanach Zjednoczonych. Pałace dzienników, również zburzone, były typem amerykańskich 12 i 14 piętrowych olbrzymich „drapaczy chmur“. W rządzie budynków godnych zaznaczenia, wymienić należy dalej katedrę z 73 metrową wieżą i inne kościoły, wreszcie pałace miliarderów i milionerów. Hotele San Francisco pod względem komfortu, wygody i praktyczności urządzenia znane są chlubnie w całej Ameryce. Miasto ma 6 teatrów, 40 szpitali, 30 bibliotek. Handel i przemysł jest bardzo znaczny. Fabryki zatrudniają przeszło 50.000 robotników.

Z amerykańskich depesz kablowych można nabrać przekonania, że katastrofa w San Francisco należy do najstraszniejszych zaburzeń seismicznych, jakie nawiedziły kiedykolwiek wybrzeża Pacyfiku. Trzęsienie ziemi wraz z pożarem przez nie wywołanym, zważywszy, że całe dzielnice najpiękniejszych gmachów,



Potomek polskiego Bismarka: Ordynat Maurycy hr. Zamoyski w Warszawie, domniemany poseł ziemi Lubelskiej do Dumy, który zaręczył się świeżo z księżniczką Maryą Sapieżanką.
(Do artykułu na stronie 20).

chów, całe ulice pałaców. A co tam były za gmachy. Ratusz w San Francisco, najpiękniejszy budynek Ameryki, zbudowany na betonowej podstawie, założonej kosztem 3 i pół miliona koron. Tym samym, niesłychanie kosztownym sposobem powstał jeden z najpiękniejszych hoteli świata „Palace Hotel“, będący zarazem rodzajem sanatorium dla publiczności, szukającej w tem mieście wiecznej niemal wiosny — wypoczynku i uleczenia. Największe domy spedycyjne i składowe, wobec których błędnie przepych paryskiego „Louvre“ lub berlińskiego „Wertheima“, opera, wszystkie gmachy, których struktura była ostatnim wyrazem nowożytnej techniki, przewidującej właściwości wulkanicznego terenu, runęły w pierwszym momencie wstrząśnienia, jak domki z kart. Katastrofa trwała niespełna trzy godziny. Od 5.13 rano do godz. 8. Trzęsienie ziemi objęło rejon w promieniu 60-milowym. Nie wiadomo tylko dotąd czy San Francisco było właściwym centrem tego wybuchu, bo z okolic miasta nadchodzą ciągle nowe wieści. Jest już rzeczą pewną, że n. p. pobliskie miejscowości San Barbara i San José leżą także w gruzach.

Trzęsienie ziemi wywołało na ulicach w San Francisco kilkometrowe rozpadliny. Żelazne konstrukcje największych gmachów, rury gazowe i wodociągowe, dachy i ściany żelazne pogięły się i popękały jak trzcina. Betonowe chodniki wyrzuciło wstrząśnienie w górę, a najszerze ulice zmieniły się w gruzy i rumowiska, z pod których wydobywać się poczęły płomienie, krótkie eksplozje uchodzącego gazu zwiększały szerzący się pożar, który z fatalistyczną szybkością ogarnął całe dzielnice wspaniałego niedyś miasta.

Co oparło się kataklizmowi przyrody, to zniszczył drugi wróg — płomień. Ludność uciekała w nocnych strojach na oślep, krzycząc z przerażenia. Burmistrz zorganizował na prędce straż bez-



Żywe pochodnie: Mieszkanie Dąbków na Hożej w Warszawie, w którym z rodziny, złożonej z 9 osób, spaliło się siedmioro. (Fot. zaraz po pożarze dla „Nowości Illustr.“ Nemo).